

# Bracia Figo Fagot, Lato i morze

W pociągu tłok, tak jak w sylwka na monopolu  
Dziesięć godzin w korytarzu, walki alkoboyów  
Zmięci jak szmaty wytaczamy się z Klimczoka  
Pierwsze kroki na plażę, choć barowa jest pogoda  
Stopni piętnaście, w wodzie jedenaście  
Wieje strasznie, zaczynam żyć!

Lato i morze i piwko na dworze  
Od nocy do rana: bania, bania, bania, bania  
I jak pies ze smyczy, chłopak szuka zdobyczy  
Od nocy do rana, gdzie jesteś kochana?

Czwarty dzień pod namiotem, już nie pada od godziny  
Teraz żrą nas komary - no coś za coś, więc łowimy  
Ryby tu co prawda mało, mało nie wpadłem w bajoro  
Z dala słyhać znowu grzmoty, super w deszczu lepiej biorą  
Unoszę wędzisko, nagle błysk, nic już nie widzę, R-ka Olsztyn

Lato, Mazury, hektolitry wody  
Od nocy do rana: bania, bania, bania, bania!  
I jak kleszcz z leszczyny, chłopak szuka dziewczyny  
Od nocy do rana, gdzie jesteś kochana?

Tydzień w Zakopanym droższy niż w Chorwacji miesiąc  
Za to góry jakie piękne, oscypek, ciupaga, Giewont  
To pijany rycerz drzemie, kiedy cepry wódkę piją  
Dutki lecą w baranice, w górach przecież kaca ni mo  
Wódeczka jak halny, odbija mi, unoszę stołeczek, dostaję w ryj

Lato i góry i w bacówkach awantury  
Od nocy do rana: bania, bania, bania, bania  
I jak pies pasterski, chłopak szuka partnerki  
Od nocy do rana, gdzie jesteś kochana?